Zen, Nie czuję nic

Ref.:
To pracoholizm, a może jedynie strach przed jutrem?
Nie wiem, co wolę i za czym gonię, nie kalkuluję
Oczy od pracy jak po skunie, nie kontaktuję
Powinienem czuć dumę, nie czuję nic w sumie
Nie czuję nic, nic, nic (Nic)
Nie czuję nic, nic, nic
[x2]

Czego tak naprawdę szukać chcę, gdy każdy cel, który odhaczyłem to parodia
Kilku dałoby za to co mam, pokroić się – ja nie, papier i praca to nie pochodnia
Im wyżej jesteś, wyżej mierzysz – nie pytaj, dlaczego twierdzę, że jestem wysoko
Startowałem z miejsca, gdzie twoje problemy dla mnie były marzeniem, więc chyba jest spoko
Choć nie znam kierunku, spaceruję wciąż po ludzkich emocjach
Ze skrajności w skrajność, trasa bez końca, po uszy zanurzony w dysproporcjach
Błądzę po omacku, ale mam plan, oby to był celny strzał – wstrzelę się?
Znajdę tylko miejsce i czas, a potem tylko poukładam resztę tak, jak chcę
Ale to mnie nie interesuje chyba już (Chyba już), za dużo w tym przypadku bywa (Bywa)
Wyplułem za dużo w tym fachu słów (Słów), abym liczył na łut szczęścia, wybacz (Wybacz)
Co epokę zmieniamy wartości jednostki – za to co chwalą cię, jutro będzie passe
Kocham świat za to, ile ma w sobie ironii
Komizm sytuacji nadaje życiu sens

Ref.

Każdą rewolucję zaczynam od siebie – taki miałem kiedyś plan, jak dobrze pamiętam
Chciałem zmian, a narodziłem się na nowo, brakuje mi tylko stygmatów na rękach
Choć ciało to samo i ten sam statut w mieście, zaczepiają mnie ludzie, których nawet nie znam
Przeszywają moje plecy dreszcze (Dreszcze), bo czuję się obcy w dobrze znanych miejscach
Gdzie jest powierzchnia tego absurdu? Muszę wypłynąć, by złapać tlen
Siedzę nad Odrą gdzieś na murku, rzucony kamień zaburza jej bieg
Myślę o sobie w miejskim huku, że muszę odnaleźć siebie choć część
Nawet jak nie wiem, kim jestem w środku – może puszką Pandory? (Otworzę się)
Bo co jak nie logika eksmituje wizje twórcze na obrzeża obu półkul mózgu do zapomnienia
Lawiruje pomiędzy płaceniem rachunków a tworzeniem świata na kartkach, gdzie ich nie ma
Czuję tutaj spokój, bo mam nad nim kontrolę, choć nic nie czuję i nikogo nie ma obok
Praca nad sobą jakby dystansuje i chyba to wystarcza, jest spoko

Ref.

To pracoholizm [x3]